

Jan Kochanowski

Pieśń XII (II)

Nie masz, i po drugi raz nie masz wątpliwości,
Żeby cnota miała być kiedy bez zazdrości:
Jako cień nieodstępny ciała naszladuje,
Tak za cnotą w też tropy zazdrość postępuje.

Nie może jej blasku znieść ani spojrzeć w oczy,
Boleje, że kto przed nią kiedy wysszej skoczy;
A iż baczy po sobie, że się wspinać próżno,
Tego ludziom uwłóczy, w czym jest od nich różno.

Ale człowiek, który swe pospolitej rzeczy
Służby oddał, tej krzywdy nie mamieć na pieczy;
Dosyć na tym, kiedy praw, ani niesie wady;
Niechaj drugi boleje, niech się spuka jady!

Cnota (tak jest bogata) nie może wziąć szkody
Ani się też ogląda na ludzkie nagrody;
Sama ona nagrodą i płacą jest sobie
I krom nabytych przypraw świetna w swej ozdobie.

A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie. Wątpić nie potrzeba,
Że co im zazdrość ujmie, Bóg nagradzać będzie,
A cnota kiedykolwiek miejsce swe osiedzie.